

# GŁOS LUBELSKI

GAZET PISMO CODZIENNE

**Przedpłata:**

	w Lublinie	z przesyłką pocztową
miesięcznie	Mk. 50.—	Mk. 70.—
kwartalnie	150.—	210.—
półrocznie	300.—	420.—
rocznie	600.—	840.—

**ADRES**  
Redakcji i Administracji:  
ul. Kościuszki Nr 10.

**Wielkość:**  
za wiersz nonparelowy lub jego miejsce:  
przed tekstem I. strona — Mk. 6.—, III. strona poza tekstem — mk. 5.—  
w tekście II i III strona — Mk. 10.—, po tekście IV strona — Mk. 3.50,  
nekrologi Mk. 4.00, nadesłane Mk. 10.—.  
**Drobne ogłoszenia** — 1 mk. za wiersz, za powtórzenie 50 fen.  
**Załączniki** za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

## TELEGRAMY.

## ODEZWA.

### Ratujmy głodne Wilno!

### Wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa.

**WARSZAWA 14.11. (Pat.)** Warszawa od rana przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowane chorągwiemi. Od wczesnego rana tłumy spieszą na Plac Zygmunowski. O godzinie 12 w otoczeniu sztabu generalnego przybył z Belwederu Naczelnik Wódz i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Przyjazd Naczelnika Państwa powitany był entuzjastycznie przez tłumy. Po przeglądzie warty honorowej odbyła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Galla. Następnie odbyła się ceremonia poświęcenia buławy przez Jego Eminencję ks. Kardynała Kakowskiego, poczem przemówił generał porucznik Trzaska Durski.

Wodzu Naczelnym!

Ukochalesz nadewszystko Polskę i wiedziałeś, iż wolność zdobywa się i broni orężem i dla tego ukochalesz jednocześnie wojsko. Twoim było wojsko, wyzwoliłeś Ojczyznę i ugruntowałeś Jej niepodległość.

Naczelnym Wodzu! Stoją dziś przed Tobą wojska polskie, najstarszy generał i najmłodszy szeregowiec, którzy pierś zdołali krzyż cnoty żołnierskiej, aby w imieniu całego wojska zapewnić Ci o czci jaką

imie Twoje jest otoczone, aby Ci złożyć w darze widomy znak Twej godności — buławę (Szeregowiec Jan Zybek, 5 pułku piechoty legionów podaje Naczelnemu Wodzowi buławę, spoczywającą na poduszce).

Wodzu Naczelnym i pierwszy Marszałku Polski, skłonieniem Twej buławy zawsze i wszędzie znajdziesz nas gotowych do walki za wyzwolenie naszej Ojczyzny i odparcia napadu.

Cześć Ci i chwała! Żyj nam!

**WARSZAWA 14.11. (Pat.)** Dziś o 5 popołudniu odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja z okazji drugiej rocznicy odzyskania niepodległości i wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa.

Mecenas Paschalski, który wygłosił przemówienie, zakończył je słowami skierowanymi do Naczelnika Państwa.

„Przyszli i pokonał jak światło pokonywa mrok, który ustąpić musiał. Za to żeś czyn stworzył, żeś za niepodległość walczyć uczył, hold Ci składamy najgłębszy”.

Potem wznosił okrzyk: — Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, wileńczyk niech żyje!

Dwukrotny najazd bolszewicki na Wilno wyniszczył nie tylko miasto, ale i szerokie jego okolice. Szczególniej zniszczenia te były olbrzymie w roku bieżącym, gdy bolszewicy, ustępując pod naporem wojsk naszych, wywozili lub uprowadzali za sobą wszystko, co mogło służyć na pożywienie ludności. Opustoszały gumna dworskie, zraborowane zostały zagrody włościańskie i drobne szlacheckie; czego zaś dzikie hordy nie zdążyły zabrać — niszczyły ogniem. Wilno tedy, samo ogłodocone z produktów spożywczych, znalazło się jakby wśród pustkowi, niezdołnego zasilać miasta najniebezpieczniejszymi artykułami żywności. Ogłodzone miasto traci codziennie liczne jednostki — ofiary głodu, ginące przedwczesną śmiercią, a pozostałych przy życiu czyni niezdolnymi do pracy wskutek wycieńczenia.

Czy wolno nam wobec tych faktów patrzeć z założonymi rękami, jak Wilno głoduje, cierpi i wymiera?!

Przenigdy!!

W dniu dwunastym bieżącego miesiąca ukonstytuował się w Lublinie Komitet niesienia pomocy Wilnu. Cały Lublin, wszystkie warstwy społeczne, przyjmują w nim udział. Ale Lublin sam nie obfituje w zapasy; Lublin sam odczuwa brak chleba, nabiału i tłuszczów wszelkich. Pomimo to przecież znaczne kobiety lubelskie dzielą się skromnymi swymi fantami z siostrzycami wileńskimi, niosąc ochotnie, co mogą, niby groź wzdowi. Natomiast ludność pozamiejska, zwłaszcza ludność wiejska, główny, jeżeli nie jedyny szafarz żywności, stoi na uboju. Polska ludowa nie wykazuje bynajmniej, aby ten lud polski, który stał się panem położenia, troszczył się o los braci naszych, zaniepokojonych. Może to nie jego winę; może to ciemnota i niezajomość stosunków. Na inteligencji też wsi, miast i miasteczek prowincjonalnych leży obowiązek uświadamiania ludności, że niema Polski bez Wilna; bez niego bowiem, bez tego ogniska życia Polski zaniepełnionej, bez Polski zaniepełnionej, ogrzewanej promieniami tego ogniska, Polska utrzymałaby się nie mogła wśród zawistnych sąsiadów. Temż samem Wilno jest dla nas, niemiłej drogą jak Kraków, Lwów, Poznań i Warszawa, temsamem spieszmy mu musimy na ratunek i nie pozwólmy mu osłabnąć.

Na inteligencji prowincji, na duchowieństwie parafialnem, na nauczycielstwie, na przewodnikach Kółek Rolniczych, na przełożonych gmin i wszystkich instytucji społecznych leży obowiązek przyciągnięcia się do gromadzenia żywności dla głodnego Wilna. Drobne skład-

ki, chociażby po garnca ziarna z jednego gospodarstwa dadzą już kość, a niekiedy i więcej z każdej wioski. W obrębie naszego Województwa mamy około sześciu tysięcy wiosek. Biorąc pod uwagę, że połowę z nich zniszczyli doszczętnie bolszewicy, to jeszcze ta połowa, która ocalała wraz z ofiarami, pochodzącymi od dworów, powinna dostarczyć Wilnu kilkadziesiąt wagonów zboża, maki lub kaszy.

Na wójtów gmin, należy również włożyć obowiązek, przeprowadzenia uchwał gromadzkich, czy gminnych, obowiązujących do składek na rzecz Wilna i do pilnowania i gromadzenia tych składek.

Niechaj potomność przekona się, żeśmy byli dobrymi Polakami i że lud polski zasłużył na to, aby wskrzeszona Polska zwała się Polską ludową.

H. Wierciński.

### „I płyną ludu gorzkie łzy”.

(Sprawa tow. Dymidasa z „Głosem Lub.” przed Sądem Apelacyjnym).

We czwartek, dnia 11 b. m. w lubelskim w Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa w sprawie zarzutów postawionych tow. Dymidasowi przez Redakcję „Głosu lubelskiego” w artykule z 15 lipca ub. r. p. t. „I płyną ludu gorzkie łzy”.

W artykule powyższym podana mianowicie została wiadomość, iż w dniu 12 lipca 1919 r. do prywatnego mieszkania „towarzysza” i kassjera Rady Del. Rob. — Stefana Dymidasa przywieziono na platformie „Lub. Stow. Spożyców” 9 worków maki i otrab, co wywołało silne oburzenie sąsiadów. Na żądanie wzburzonego tłumu (około 500 kobiet) u p. Dymidasa przeprowadzono rewizję i znaleziono istotnie 7 worków otrab i 2 worki maki.

Notatkę tą, a bardziej jeszcze wstępem omawiającą „Ideową” i etyczną działalność tow. Dymidasa — radnego, męża zaufania P.P.S. i zarządzającego „Kuchnią Robotniczą” — uczcił on się mocno dotkniętym i zaskarżył „Głos Lubelski” do sądu.

Na przeprowadzonej w dniu 28 stycznia 1920 r. rozprawie w Sądzie Okręgowym — okazało się jednak, że zarzuty postawione przez „Głos Lubelski” Dymidasowi są zupełnie zgodne z rzeczywistością — po zbadaniu bowiem całego szeregu świadków ustalono, iż tow. Dymidas posiadał w swym mieszkaniu większe zapasy produktów, pochodzących z podejrzanego źródła, które po paskarskich cenach żona Dymidasa sprzedawała żydom. Świadek Małacka zeznał przytem, że z polecenia Dymidasa przynosił mu do mieszkania z „Kuchni Robotniczej” — którą wówczas zarządzał Dymidas — półtora puda maki.

### Krytyczna sytuacja jener. Wrangla.

### Walka bolszewików z wojskami jener. Bałachowicza i Petlury.

**PARYŻ. 14.11. (PAT.) (Havas).** Jak donoszą z Konstantynopola bolszewicy przełamali front jenerała Wrangla. Sytuacja jego armji stała się krytyczną. Dalejszy opór okazuje się niemożliwy. Rząd francuski w dalszym ciągu z całą lojalnością, niosąc pomoc armji przeciwbolszewickiej posłał krążowniki, aby wzięły na pokład morską i kolonię ewentualnie i rząd jenerała Wrangla.

**MOSKWA 13.11. (Pat.)** Sprawozdanie frontowe sztabu sowieckiego z dnia 12 b. m. W obężarze Mozyrza walki z wojskami Bałachowicza. W kierunku Nowa Użycza nasz atak rozwija się pomyślnie. W walkach z 11 b. m. wzięliśmy do niewoli 800 żołnierzy i 10 oficerów z wojska jener. Petlury.

Na Krymie po długich, uporczywych walkach zajęliśmy miejscowość Jursum i wszystkie miejsca obronne. Dotychczas wzięto 18 ciężkich, 16 lekkich armat, 3 pociągi pancerne i jeden tank.

### Sprawa Biura Prasowego przy Nacz. Dowództwie.

Sejmowa komisja spraw wojskowych rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu sprawę Biura Prasowego Nacz. Dowództwa oraz Nacz. Kontrolli Wojskowej.

Po długiej debacie komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do zakazania Biura Prasowemu przy Nacz. Dow. zaopatrywania w pisma

oddziałów i formacji wojskowych. Pisma będą mogły być w dalszym ciągu dostarczane żołnierzom wyłącznie przez pocztę polową, lecz nie kosztem skarbu.

Również Komisja postanowiła zaproponować Sejmowi wybranie komisji z 5 osób dla zbadania działalności Biura Prasowego.

Wreszcie uchwalono polecić ministrowi spraw wojsk. utworzenie oddzielnej komisji Kontrolli wojskowej.



Wobec powyższego, Sąd Okręgowy, oskarżonego przez Dymidasa redaktora odp. „Głosu Lub.” p. Feliksa Moskalewskiego, od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, zaś oskarżyciela skazał na uiszczenie opłaty karnej.

Od wyroku tego Dymidas odwołał się do Sądu Apelacyjnego.

Podczas rozprawy, która odbyła się w dniu 11 tym b. m. — tow. Dymidas usiłował dowieść, że padł ofiarą osobistej zemsty, ponieważ jeden z głównych świadków oskarżających go o nadużycia — konkurował kiedyś o obecną jego żonę, przysięgł — rzecz wysoce znamieną — powoływał się na swoje niespożyte zasługi i trady poniesione przy zwalczaniu w Radzie Miejskiej — Fabryki masarskiej.

Stanowi to ciekawy przyczynek do charakterystyki jednostek z jakich składała się przewaźnie, wraz z najbardziej szczerą zainteresowanymi — owa socjal-paskarska kompania.

Sąd Apelacyjny jednak w składzie: Aleksander Niewiarowski przewodniczący, sędzią Fr. Szymański oraz Sławomir Lubek, Jan Kojaczowski i Stanisław Szewcner ławnicy, — wywodów Dymidasa nie uwzględnił — i potwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uznając tem samem w całej rozciągłości ciężkie zarzuty postawione mu przez Redakcję „Głosu” za dowiedzione.

Wobec powyższego — sprawa „bezinteresownego obrońcy ludu robotniczego” zajmie się zapewne prokuratoria.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mam zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o umieszczenie w imię bezstronności poniższych słów sprostowania w swem poczytnym piśmie.

W № 301 „Głosu Lubelskiego” z dnia 9 b. m. zamieszczony został „Protest” p. Konstantego Kietlicza Rayskiego w sprawie mieszkaniowej.

W sprawie tej komunikuję co następuje:

Mieszkanie zajmowane przez pana Konstantego Kietlicza Rayskiego na pracownię po wyjeździe jego w czerwcu 1919 roku nie było zajmowane przez nikogo i zostało użyte na skład różnych rzeczy jako to: stare meble, słodla, uprzęż, a nawet cebula p. Rayskiej, złożona tam w dużej ilości celem wysuszenia.

Ponieważ dla banku, którego jestem funkcjonariuszem, koniecznem jest, abym mieszkał w domu banku, a mieszcim się z całą swą rodziną złożoną z 7 osób, w tej liczbie z chorą żoną, w jednej przepierzzonej kuchni, przeto po wyjeździe p. Rayskiego za zezwoleniem banku zwróciłem się w roku zeszłym do Urzędu Mieszkaniowego przy Magistracie m. Lublina z prośbą o wyznaczenie dla mnie mieszkania tego, które w tak niewłaściwy sposób użytem zostało. Urząd Mieszkaniowy po rozpatrzeniu sprawy przyznał mi mieszkanie, lecz później, niestety, odmówił, motywując odmowę jakoby otrzymaniem rozporządzeniem z Warszawy oraz tem, że p. Rayski ma prawo do Lublina.

W ciągu roku błędnego niejednokrotnie ponawiałem prośby swe do Magistratu o przyznanie mi mieszkania tego, co w końcu Urząd Mieszkaniowy uwzględnić raczył, tem bardziej, że p. Rayska wynajęła pracownię jako mieszkanie osobiste, a p. Rayski do Lublina w ciągu całego tego okresu czasu ani razu nawet nie przyjechał.

W dniu 28 b. m. z polecenia Urzędu Mieszkaniowego, policja przyjechała do p. Rayskiej i zażądała otworzenia mieszkania; ponieważ p. Rayska nie otworzyła lokalu, przeto policja zmuszona była zaryzykować otwarcie tegoż, a wobec tego, że p. Rayska nie pozwoliła złożyć rzeczy ani w mieszkaniu matki swej p. Zofii Piotrowskiej, ani na oddzielnym, należącej do tejże strychu — rzeczy złożone zostały na strychu ogólnym, na co tak się oburza p. Rayski.

Nadmienić muszę, że oprócz tego lokalu p. Rayska zajmuje w tymże domu 2 pokoje z przedpokojem dla siebie z synem, ponadto zaś matka jej p. Zofia Piotrowska osoba pojedyncza zamieszkuje 7 pokoi z kuchnią i przedpokojem, czyli że na 8 osoby przypadało 11 pokoi, 1 kuchnia i 2 przedpokoje.

Ponadto, dodać należy, że p. Rayska podczas wykonywania przez policję czynności nie tylko stawiała opór przez odmowę wydania kluczy, lecz używała słów obelżywych pod adresem moim i wszystkich obecnych, nazywając nas „młodziejcami” oraz pod adresem dyrekcji banku, który jako właściciel domu dał swe zezwolenie na zajęcie przezemnie mieszkania.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy poważania.

Jan Bieganowski.

## Z estrady i sceny.

Teatr Wielki

Pod dyrekcją Józefa Siewierskiego.  
Występy M. Frenkla.

— Dziś „Weteran” na dochód Tow. Przyj. uczącej się młodzieży.  
— Jutro piękna komedia „Odrodzenie”.

## KRONIKA.

### Z Województwa lubelskiego.

\*\* **Pożar.** Dnia 7 b. m. we wsi Radawiec, gm. Konopnica wybuchł z nieznanych bliżej powodów pożar, którego pastwą padło gospodarstwo Tomasza Mazurka. Szkoda wynosi 750,000 mk. Ciekawą rzeczą jest, że równocześnie spłonęły budynki brata Mazurka na łączną wartość 250,000 mk.

### Z Miasta.

\*\* **Zarząd Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży** zakrzętał się energicznie aby łącząc pożyteczne z przyjemnym, dać możność publiczności naszego miasta jeszcze raz delektować się znakomitą grą p. Mieczysława Frenkla, przy dobrym wykonaniu sztuki przez ogół artystów teatru miejskiego, oraz przyłożyć rękę do dobrej sprawy, gdyż czysty dochód z przedstawienia ułatwi, lub wprost umożliwi naukę wielu nie-za-możnym uczniom i uczennicom szkół naszych.

Dziś o godzinie 8 wieczorem w Teatrze Wielkim na dochód Tow. Przyj. Ucz. się młodzieży odegrana będzie tłumaczona z angielskiego nowa komedia Chambersa p. t. „Weteran” z M. Frenkiem w roli tytułowej. Cały balkon wypełniony zostanie przez uczącą się młodzież rodzaju żeńskiego, dalej — męskiego A kasa i loże? Kto chce uczyć uczyć artystycznej — niech śpieszy po bilet, aby nie został jej pozbawiony; kto życzy dobrze naszej młodzieży, niech daży dziś do Teatru Wielkiego; kto chce rokoszować się grą doskonałą i spełnić dobry uczynek, — niech tam więcej kilkadziesiąt marek nie pożaluje! Wszak to pierwsze w tym półroczu przedstawienie na cel tak podniosły! Miejmy nadzieję, że ani jedno miejsce pustem nie będzie w Teatrze Wielkim dziś na „Weteranie” — Frenku na cele Tow. Prz. Ucz.

się Młodzieży. Teatr będzie, przepełniony, wszak prawda?

\*\* **Zmiany w Szkole Muzycznej.** Dowiadujemy się, że prof. Brykner ustąpił ze stanowiska nauczyciela muzyki w szkole T. wa Muzycznego w Lublinie. W ciągu ostatnich paru miesięcy jest to szósty z rzędu wypadek rezygnacji nauczycieli we wspomnianej szkole muzycznej.

\*\* **Z życia kolejarzy lubelskich.** Założona niedawno temu, „Spółka spożywcza pracowników kolejowych Dyrekcji radomskiej w Lublinie”, rozwija się coraz bardziej. Obecnie Spółka ta zabiega gorliwie o przyznanie jej przydziału artykułów kontyngentowych, które pragnie otrzymywać z poznańskiej Centrali spółdzielni spożywczych jako członek tej centrali. W tej sprawie zwrócono się przed paru dniami do P. Ministra aprowizacji i kolei w przekonaniu, że prośba ta zostanie uwzględniona. Zawiąskiem „Spółki” jest grupa kolejarzy w liczbie 500 osób, niezadowolona z działalności stowarzyszenia współdziałającego, stojącego pod egidą Z. Z. K., które nie zawsze kierowało się w swem postępowaniu statutem i etyką. Nowa Spółka stojąca zdalek od wszelkiej partyjnej roboty i służącej jedynie celom ekonomicznym i moralnym pracowników kolejowych.

\*\* **Rosnąca drożyzna.** Czytelnicy nasi skarżą się, że rożnice lubelscy samowolnie, nie zważając uwagi na taryfy maksymalne podnoszą, ceny słoniny i mięsa. Czynnik miarodajny powinny wnikać w tę sprawę i zajęć się sprawą z każdym dniem wstępującej drożyzny.

\*\* **Znaleziony trup.** Dnia 12 b. m. w rannych godzinach w pasażu z ul. Bernardyńskiej na Królewską znaleziono zwłoki noworodka, na którego szyi widoczne były ślady zaduszenia. Trup był owinięty w brudny okrwawiony gałgan. Policja zajęła się tą sprawą.

## Nie zapominajmy

o cierpiących  
głód i nędze.



# „GŁOSU LUBELSKIEGO”

ul. Kościuszki Nr. 10.

Telefon Nr. 84.

zaopatrzona jest w wielką ilość  
członek różnego kroju  
i maszyny pospieszne. Wykonuje  
wszelkie roboty w zakresie drukarstwa  
wchodzące: BRASZURY, CENNIKI,  
KATALOGI, CYRKULARZE, AFISZE  
: : : : TABELLE i t. p. : : :  
szybko i starannie po cenach  
umiarkowanych.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Kanceljonowane Biuro** „Wiedza” A. Koszarski. Lublin, Krak. Przedm. 53. Złatwia: pisanie podań, próśb, rekursów, deklaracji kasowych, umów prywatnych i listów, tłumaczenia i przepisywanie na maszynie w językach obcych i uczy pisanie na maszynie. 4022

**Antyki, także inne meble ma, repertuje** Witkowski. Sólna róz Szopena. 478

**Zakład kotlarsko-mechaniczny S. Sawie** ckiego w Lublinie, ul. Spokojna (za przejazdem). Wykonuje roboty kotlarskie i mechaniczne w całym zakresie. Szwajcuje uszkodzone części maszyn z każdego metalu. 4778

**Zgubiono kartę powołania** wydaną przez P. K. U. w Lublinie na imię Bolesława Rosenberga z Lublina. 4806

**Zgubiono paszport** wydany na imię Józefa Pakulskiego. 4807

**Zgubiono paszport** wydany przez gm. Spieszyn pow. Lubartowski i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Lubartowie na imię Stanisława Waleśki. 4814

**Zgubiono kartę powołania** wydaną przez P. K. U. w Lubartowie dn. 31/8 stawia się 15/11 1920 r. na imię Hersza Cukiermana z Konsewola. 4815

**Zgubiono paszport** rosyjski na imię Jan Bereszecki, legitymację kolejową na imię Katarzyny Bereszeckiej, kwit Karł Skarbowej na pobór pensji na imię Władysława Bereszeckiego, kwit z pralni Zbuckiego na nazwisko Bereszeckiej i różne listy. 4818

**Zgubiono paszport** wydany przez Magistrat m. Lublina na imię Abram Forstatters, łaskawy znalazca zechce odesłać do Adm. Głosu. 4821

**Zgubiono paszport** wydany przez gm. Gołob na imię Antoni Jurak. 4822

**Zgubiono kartę urlopową** wydaną przez P. K. U. w Lublinie na imię Julian Jacek z Wolf Trzydnia. 4823

**Zgubiono w piątek w przechodzie między „Colosseum” Krak. Przedm. 4 ul. Brama w smyśku od wileńskich, łaskawy znalazca zechce odesłać: siorant Dobrynska ul. Brama 1 m. 4, lub też do „Colosseum”. 4838**

**Jest do sprzedania** palto damskie 850 pona 3 m. 6. 4839

**Zgubiono kartę urlopową** wydaną przez P. K. U. w Lublinie na imię Józef Wilczek ze Zdzieszowic. 4824

**Zgubiono zegarek** nikielowy „Omega” w skórzanym woreczku monogramem J. G. z dewizką łaskawy znalazca zwróciła wynagrodzeniem 500 mk. Zamkowe 14. policjant. 4840